

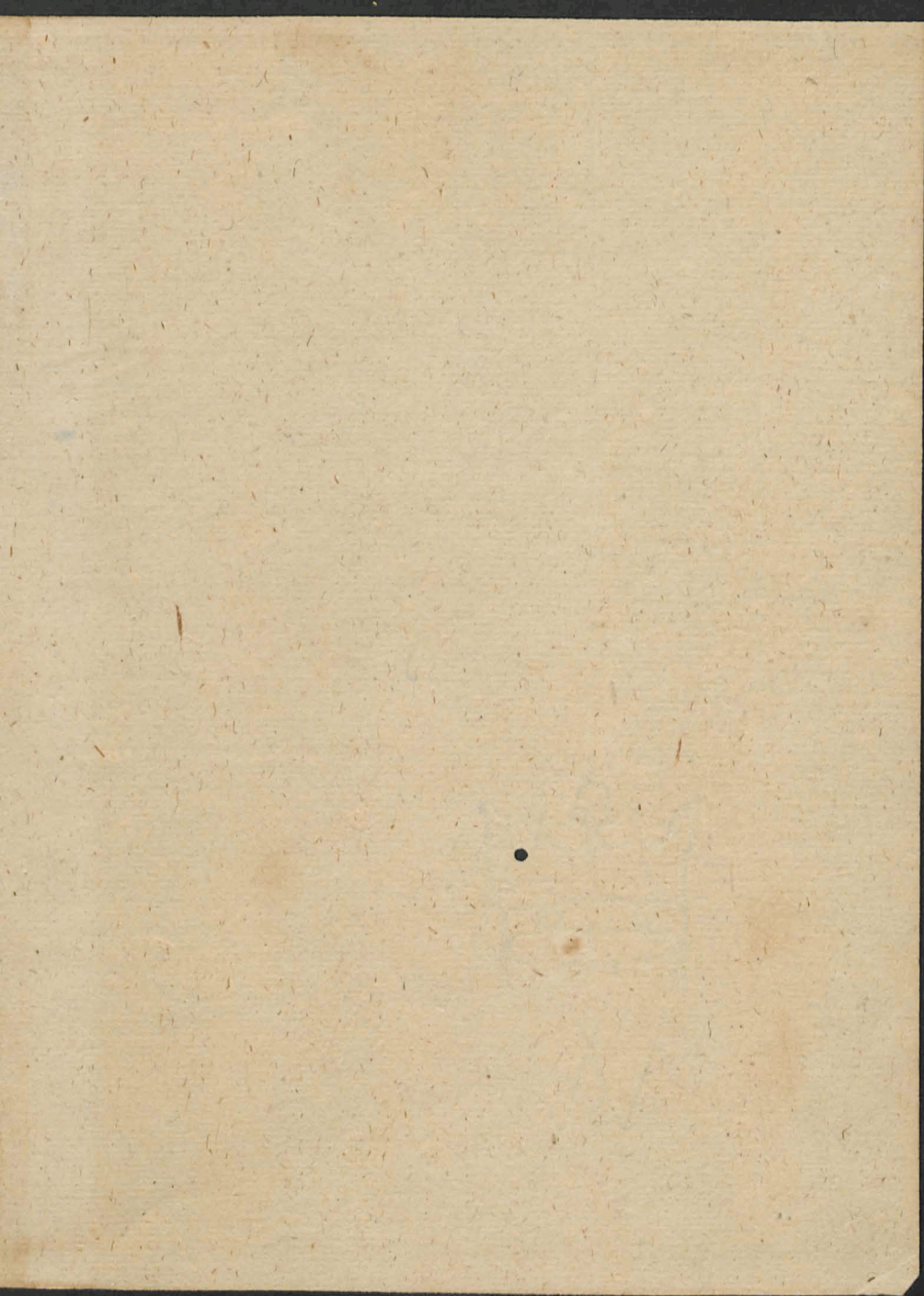
XVI 3200

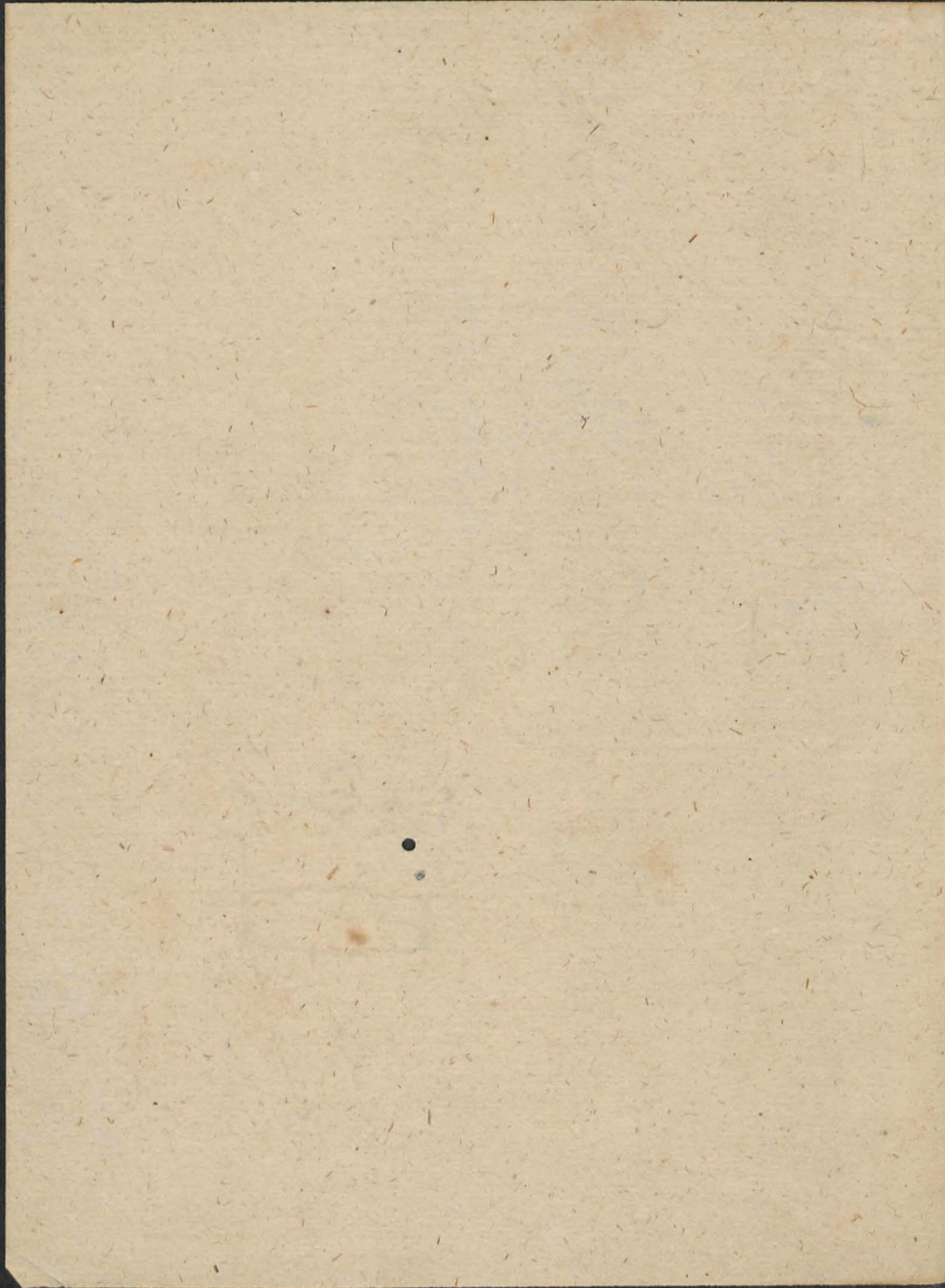


BIBLIOTEKA

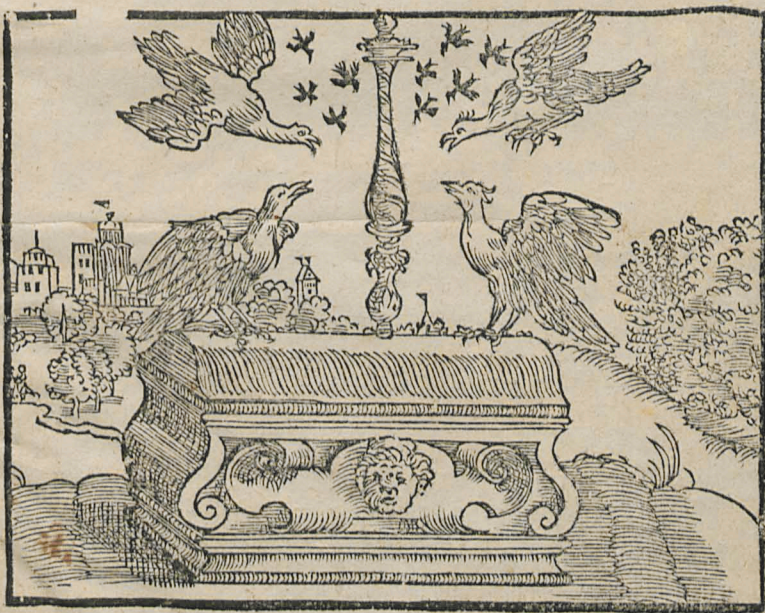
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVI 3200





10

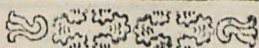


W Krakowie / Roku 1564.

7.422



XVI-Qn.3200



Zgoda.

ZA Zgoda/ która spomné Planety sprawuie:
Ziemie/ wodę/ wiatr/ ogień/ w żywiołach miarkuie.
Stróż Rzeczypospolitych/ zdrowie y obrona:
Miaśc wszystkich/ przyszlám tu chocia nie proszona
Do was/ ó Potomkowie Lecha Słowienstkiego/
Lutniąc niefortuny Pánstwa tak zacnego.
Które od Przodków waszych pięknie założone:
Prze wasz rostek domowy indleie rostargnione.
Chwała Pánsta nie idzie w zgodzie á w iedności/
Jako sam Pan przykazal/ ale w wszeteczności.
X bluznierstwa pełne są Zbory Krześcijánstkie/
Czego nigdy nie slyszá Bóżnice Poganstkie.
Wiec iako w Wierze/ tak y w Pospolitey rzeczy/
Každy swą porze/ każdy swoje ma na pieczy.
A dobro pospolite prze wnetrzną niezgodę/
Odnosi ciężką žalosc y okrutną szkodę.
Sady milezą y Prawa/ á czym sye chlubićie/
One tak piękną wolność niebácznie trácićie.
Bo w tym nierządzie chudzi v Páná w niewoli/
A w iednym Prawie siedząc/ okrutnie to boli.

Zgoda.

Al o Nieprzyjacielach swoich to trzymacie /
Których tak wiele w okół / ile Sąsiad macie.
Myśla o dobrym waszym / a patrza pogody /
Jakoby was pozbawic do końca swiebody.
Al otuche im czyni / nie siła / nie zbroia: 5
Ale tylko niezgoda / sławna Polsko / twoia.
Niech syc miasto otoczy troiakiemi Waly /
Troiakiem Przekopy / y mocnymi Dzialy.
Kiedy przyydzie Niezgoda / wniża syc Mur /
Y wuidzie Nieprzyjaciel / nie szukając dziury. 10
Jakięgo Panswa za swą dzielnością byl dostal /
Krolewic Macedonski / y temu byl sprostał.
Gdy przyšlo na Potomki / wnet syc powadzili /
Y w tym zacne Krolestwo spustoszyli.
Al Kzym / którego pozyc nie mogli Pyrrhus meżny / 15
Nie mogli chytry Hannibal / ani Krol poteżny.
Antyochus / nie mogli śmieli Francuzowie /
Niemcy nie všmierzeni / gwałtowni Cymbrowie.
Upadł prze dwu niezgody / iedno ze równęgo
Jeden cierpieć nie vmiat / a drugi wyższego. 20
Ale czemu tak dawne dzieie wspominaamy /
Al za świeżych przykladów w Grecyey nie mamy:

Godzie Tu=

Zgoda.

Gdzie Turek ony wszyscy niezgodnie Książetą/
Po iednemu pozbięrał/ iakoby Kurczetą.
Tym sposobem Węgierska Korona zniszczała/
Bo dwu Pánów obrawszy/ trzecięgo dostala.
Który/ tusze/ tak łączno z Budzynią nie zsiędzie/
Jako wiachał: a ty czuy o sobie Sasiędzie.
A siła Miaszt bogatych spalił w krótkim czasie/
Bo ten pożar y Rzęke y Gore przeniesie/
Lepięy sye tedy zgadzac/ a w spólnęy miłości
Kadzic o tym/ żebyście w całej tęy wolności/
Swobody Potomkom swym dochowali/
Jaka wam prawie w rece Oycowie podali.
Ale nie gruntownęgo stawić nie możecie/
Poři tego korzenia złęgo nie wyrwiecie.
Na krórym spomy rostęk y niezgodą roście/
Ach chcecieli mnie słuchac/ powiem ia wam proście.
Wszycyście odstapili od swęgo vrzedu/
Wiec też gdzie sye obróciysz wszędy pełno błędu.
Swiatobliwość żywota która świecić mieli/
Zgasta prosto w Duchownych/ bo sye wdac woleli/
W rostkoszy nieprzyystoynę y próznę bięsiady/
A proste ludzie gorzsa/ ich tę złę przykłady.

Zgodá.

Duudzy do Gospodarstwa wszystkie myśl sklonili/
A w pieniądżach nawyższe dobro položyli.

Wiec też tam rychley naydziesz Regestrá ná stole/
A spleśniała Biblia strzygá w łacie mole.

A iákoż uczyć máia/ niewmieiac sámi:

Musza pewnie nádożyć Kazania básniámi.

Swietcy widzac ich nierząd w rzeczy popráwili/
Jeli sye sámi kázac/ y Żóny wćwiczyli.

Wiec teraz wszyscy káza/ á żaden nie slucha: (cha.
Spytayze skąd Apostól/ Duch przy gdzie chce dmu-

A Kycerskie Kzemiesto którym Polska stała/
Tak że sye Nieprzyiaciół swych nigdy nie bała.

Stániáło miedzy ludźmi/ Zbroie zárdzewiały:
Dziewá prochem przypády/ Tarcze poplesniały.

Wszystkie Gránice puste/ á Tátarzyn bierze:
Kiedy sye wy nalepiéy wzgadacie o Wierze.

Alle uczynicie áby ten porządek lichy/
Wy káżecie/ wyprawóciész ná Podolé Mnichy.

A cóż kiedy zle káza? To Sad nie méy głowy:
A boie sye/ áni twéy/ próżné násze mowy.

Kościół to musí sádzic/ który iáko żywo
Dznawał/ co w téy mierze prosto á co krzywo.

Ná téy

Zgoda.

Na tę twardey opoce rozbił sye Arjus/
Marcyon/ Samosaten/ Manech/ Nestoryus.
A wszyscy którzykolwiek wnieśli co nowego/
Targając świętą zgodę Kościoła Páńskiego.
Oto teraz w Trydencie Biskupi zaśiedli/
Aby lud roztárgnióny tu zgodzie przywiedli.
Tam sye starócie wy wszyscy/ którzy powiádać/
Ze v siebie náuke gruntowniejszą macie.
Tam sye starócie/ iesli nie roztérku prágniécie:
Ale telko dla Pánskiéy chwały spór wiedziécie.
A wy tym czasem bądźcie Polacy cierpliwi/
Aż sye iáwnie pokáże/ gdzie práwy gdzie krzywy.
Ogrodzivszy sumnienie ostátká czekaycie/
A názbýt tych wolności swych nie wyciągaycie.
Bo tam daley rozpustá/ wszeteczność/ swawola:
A kedy sye to rodzi nieszczesna to rola.
Nie możecie Przodkom swym dáć żadney przygány/
Ze Stan Duchowny iest tak bogácie nádany.
Bo to świętym vmystem y bącznie czynili/
A Szpitale dla was ie samych záłożyli.
Aby Rzeczpospolita te podpoze miała/
Skądby posługi godnym ludziom nágradzáła.

Bo gdzie

Zgoda.

Bo gdzie zapłaty niemaż enocie albo złości/
Tam sye trzeba nadzieiwac pretkich odmiennosci.
Na toć waszy cnotliwi Przodkowie patrżali/
Kiedy swę mąietności Kościolom dawali.
Lecz wy nie wynalawszy piérwey nic lepszego/
Niechcecie zgoła trzymac porządku dawnego.
A za tego nie waszysż bracia wżywaiaż/
A was wiele z tad naprzód dobrze mienie maiaż.
Wleście ten chleb sobie teraz ohydżili/
A na Stárby Korony ráczey sye rzucili.
Zabraliście iey wolność/ która z dawna miała/
A ona (iako mówiaż) na koszu została.
A vbespeczyliście naprzód dzieci swoje/
Ze maiażc wieczność/ albo dożywocie troie:
Włoga sye pocziwymi służbami nie bawic/
A którzy chetni byli gardl swoich nastawic.
Ku posłudze Koronney nie beda smac chcieli/
Boscie ie dawno do wszytkiego vbieżeli.
Prze wasż tedy postepel/ prze te wasze sprawy/
Zginely wszytkie prawie pocziwe zabawy.
A nastalo lakomstwo y swawola wielka/ (wszelka.
Wzgarda Sadow/ zuchwalstwo / y wżeteczność

Na koniec/

Zgoda.

Na koniec/ Pospolitarzecz niema obrony /
Tak wiele Nieprzyjaciół mając z każdej strony.
Toby trzeba naprawić/ y przywieść w swą klube/
Byście potym Korony nie przywiedli w zgube.
Każdy niechay przestrzega swęgo zawołania/
Duchowni niech wczę Pánstkiego Przykazania.
A ludzióm prostym dają dobry przykład z siebie/
Jakoby y ten y ów byli spółem w niebie.
Swietcy niechay sye w cudzy vřząd nie wdawają/
Ale Kycérskim sprawám z nowu przywykają.
Nie bylic Káznodzieie ani Doktorowie/
Co w Pnúsiech tego dali Krzyżakom po głowie.
Na swym każdy przestaway/ á dla zysku swęgo
Nie szkodz ani vnnieyszay dobra Koronnęgo.
Można Rzeczpospolita y was vbogáci/
A gdzie sye tá powinie/ tam swę każdy tráci.
A napřód staraycie sye o spółecznęy zgodzie/
W téyci samey nadzieia/ że sye przy swobodzie
Swęy dawneý zostoićie/ y droge naydziećie/
Jako w pierwszy porzadek wszytko przywiedziećie.
Barziecey tedy indzieý rzeczy wiec zachodza/
A przedsie mądry ludzie latwie w to vgodza/

Zgoda.

Ze przywioda w swą miarę co sye wytróczyło:
Ale trzeba żeby tam vponu nie było.
Ten zgoda wykożenie/ á wszystkie své sprawy/
Do pożytku spólného obróćcie napráwy.
To czyncie/ á nie bedziem wszyscy žalowali/
A ia że rádze/ y wy żeście mie słucháli.



CANTIO PER MO-
DVM PRAECATIONIS CON-
TRA MOSCOS.

Wszchemogacy Niebá Ziemie Pánie/
Co ty roztajesz to sye wszystko sstanie:
Káczyš potlumić moc Nieprzyiacielską/
Zwłaszczá Moskiewską.

Iwan Moskiewski z swoiemi Boiáry/
Powiáda sye byc Krzesćüánstkiey Wiáry:
Ale po skutkách znác iż jest Pogánin/
Nie Krzesćüánin.

Których skutkách świádcza oni wszyscy/
Którzy z więzienia Moskiewskiego wyszli:
A z których mnodzy byli stáni wdáry/
Miedzy Tátáry.

Iż ták lekce wázy Krzesćüány/
Dárniac niemi Tátáry Pogány:
Lácno rozsádek uczynić w téy mierze/
O iego Wierze.

CANTIO.

W Szatze iesliby bylo co tatięgo/
W tym to Czlowieczę też Krzesććjanistkiego:
Kacz mu dac Boże skuteczne vyznanię/
Z Królem ziednanię.

Z Królem pobożnym Zygmuntem Augustem/
Który nie żada telko przestac na swem:
By ziednawszy sye mieszkali w pokoju/
Bes wszęgo boiu.

A Jesliby wiec niechcial Moskiewski Pan
Poniehac Woyny ktora juz zapoczal:
Day Panie Boże by Polskie Rycerstwo
Wzielo Zwyciestwo.

A Kacz to zrzadzic Mlodosciwy Panie/
By tam nie bylo wielkie krwie rozlanię:
Kacz z laski Boskiej dac Królowi w rece
Te Cudzoziemce.

Alko niekiedy Zydow w rece przyszło
Miasco slachetne przezwiskiem Jerycho:
Albo iako też byli zwyciezili
Z w Betulicy.

Kaczysz

CANTIO.

Raczysz to ziednać Boże Wszchemogacy/
By tym sposobem wygrali Polacy:
Bychmy sye z tego wszytcy weselili/
Ciebie chwalili.

Racz Pánie Boże otoczyć swym murem
Krolá Polskiego z iego wszytkim Dworem/
Wszysto Kycerstwo y pospolity Gmin/
Rącz świecić nád nim.

Racz Pánie ściagnąć twa Boska práwice/
Sile Mostkiewska rączysz zetrzec wszytke:
W której vssaia y z której sye chelpia/
Gárdością wielką.

Bo sye ty pysznym od wieków przeciwiysz/
A pokornuchné y z daleka widziysz:
Rączysz té którzy pyszni sa poniżyć/
Z pokornymi być.

Racz miły Pánie pocieszyć Rodzice/
Którzy wystali Syny ku téy Bitwie:
By sye wrócili do domu w całosci/
Im ku radości.

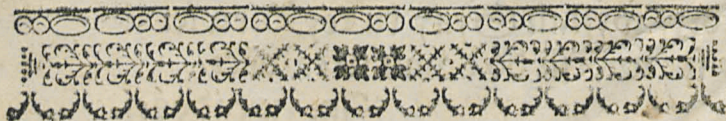
CANTIO

Niez też pocieszyc y każda Malżonke/
Którę Malżonek iachał na te Walkę:
By go na potym wyrzala zdrowego
Kaźda swoięgo.

A Mamy wiedzięc żeć nie tylko Moskwa
Grozi nam mieczem dobywszy Polocka:
Ale też Turcy ostrza na nas szable/
Tatarzy także.

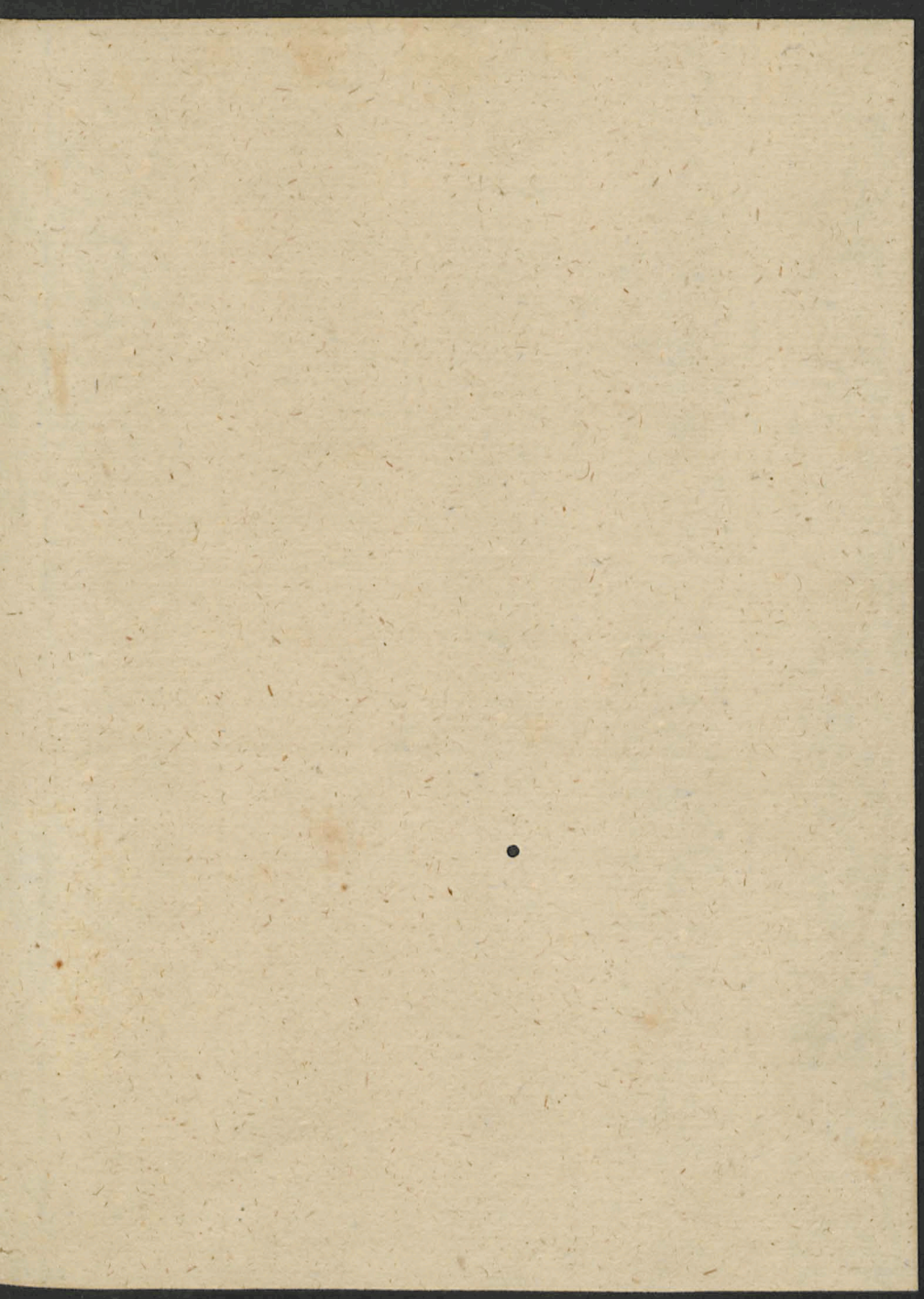
SA też y inszy ktorzy sye maia k nam
Nieprzyiaciele/ prawie ze wszystkich stron:
A nie bedzieli nasze polepszenie/
Przyydzie staranie.

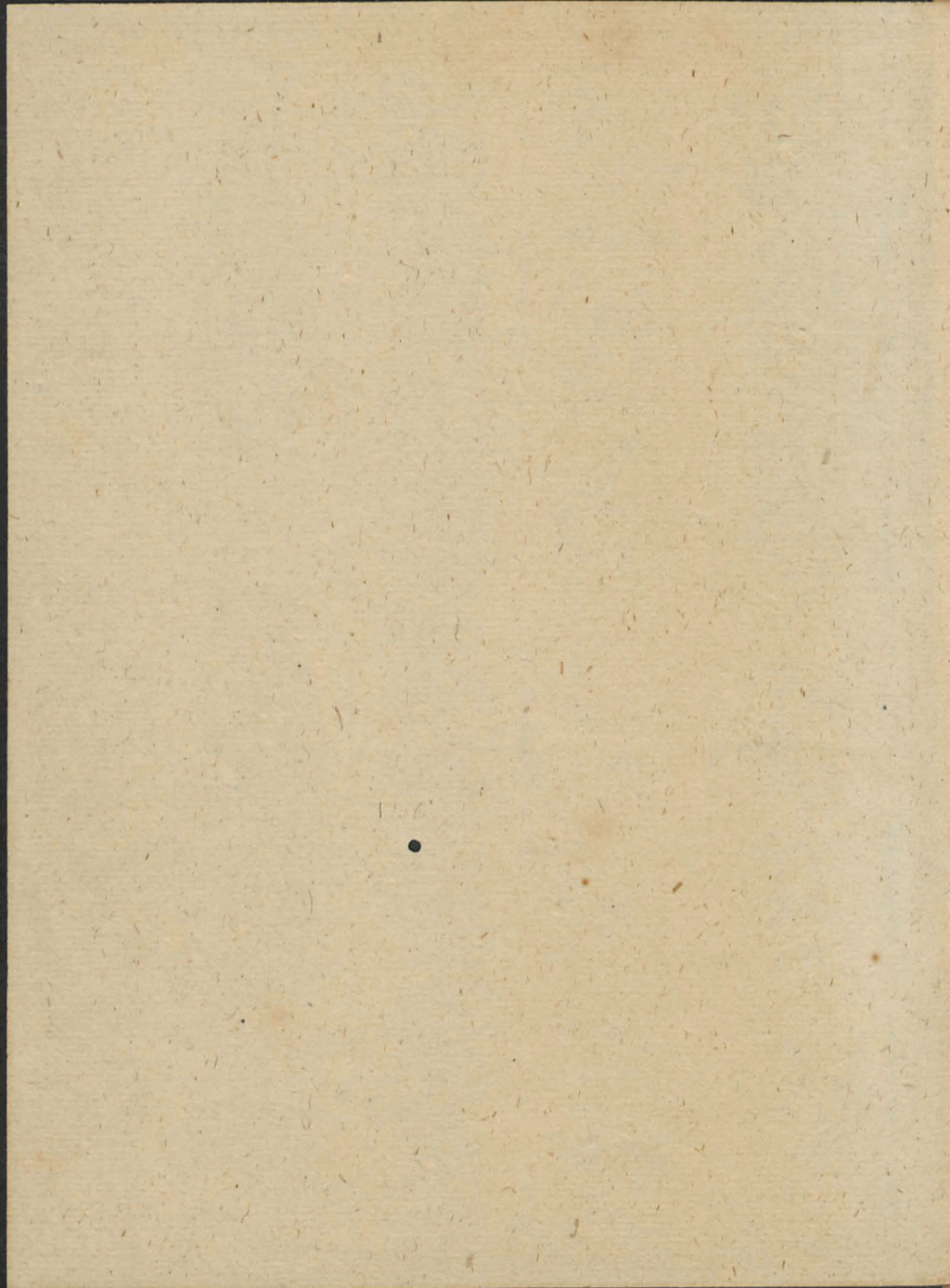
Polepszaymy sye mili Krzesćniani/
Co gdy uczynim bedzie Pan Bóg z nami:
Da nam tu pochoy na ziemi doczesny/
A potym wieczny.
AMEN



6504
8/a







OPRAWĘ WYKONANO
w prac. inrol. konserwat.
Biblioteki „Ossolineum“

Data 12.2.70 podpis Urajek

9910

